

Ład życia rodzinnego. (...) To jest wielka praca. Uświadomiliśmy sobie, że musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny. W tym prymacie rodziny, tak jak w kołysce, najważniejszy jest prymat życia i obrony życia, gwarancja dla rodzających się Polaków, że ukształtowani mocami Bożymi pod sercami swych matek, będą mogli bezpiecznie w Ojczyźnie Polaków żyć, rozpocząć swoje dzieje, rozwinąć je, usłużyć Ojczyźnie i wrócić do Ojca Niebieskiego, z którego wszelkie życie się wywodzi. Jeżeli tak, jeżeli istnieje prymat rodziny w społeczeństwie, jeżeli w rodzinie jest prymat życia, w takim razie ekonomia narodowa, czyli gospodarka narodowa, musi być poniekąd rodzinna. To znaczy całe życie nasze gospodarcze, cały nasz trud, codzienny wysiłek czy to na roli, czy w kopalniach, w fabrykach, w warsztatach, czy na urzędach, w szkołach i uczelniach akademickich, całe życie społeczne musi być ukierunkowane ku rodzinie. Ekonomia narodowa musi mieć na uwadze zaspokojenie potrzeb rodzin ludzi ciężko pracujących. (...) Dlatego też wszędzie gdzie by należało, trzeba wstrzymać się od wszystkiego, co podważa ustalony byt rodziny. Należałoby np. zaprzestać podważania bytu rodziny przez wysiedlanie z własnego domu, z własnej gospodarki rolnej, ze zdobytego nieraz dzięki bardzo ciężkiej pracy i oszczędności całego życia ośrodka bytowania rodziny, który zabezpiecza jej przestrzeń życiową. Tego wszystkiego należałoby w naszej Ojczyźnie unikać.” (Jana Góra, 26.08.1980)

„Istnieją dziś potężne siły rozkładowe rodziny. Sumienie rodzinne tak często gwałcone jest szczególnie przez rozbitcie rodziny, przez ułatwione życie. Zastanawia nas to, że już 200 lat temu, w okresie, gdy Polska konała, gdy obradował ostatni Sejm Rzeczypospolitej w Grodnie, zarysowały się dwa nurty moralno-społeczne Zwolennicy jednego z nich – jak wiemy z akt Sejmu – oddawali się całkowicie egoistycznym celom: zabawa, zdrada domowa, małżeńska i zdrada Ojczyzny; przedstawiciele zaś drugiej szykowali się do Insurekcji Kościuszkowskiej. Jakże nieproporcjonalne były możliwości tych dwóch obozów! Chwilowo wzięli górę pierwsi. Doprowadził do tego egoizm, samolubstwo i rozkład rodziny. Wtedy właśnie było bardzo dużo rozwodów. Działo się to głównie wśród arystokracji rodowej. To wielkie nieszczęście osłabiło wtedy Ojczyznę i w rezultacie doprowadziło do niewoli trwającej półtora wieku. (...) I już później nie ma serca męża dla żony, matki dla dzieci i dla ogniska domowego. To jest wielkie nieszczęście, taka tragedia naszego Narodu, że można ustawić ją w rzędzie bolesnych przyczyn składających się na aktualną sytuację naszego życia”. (6.01.1980)

Z O G Ł O S Z E Ń

- ❖ W piątek Nowy Rok – uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Nie będzie Mszy o północy. W Nowy Rok układ Mszy jak w każdą niedzielę
- ❖ W sobotę kancelaria parafialna będzie nieczynna. W sobotę różaniec wynagradzający o godz. 17³⁰.
- ❖ Chorych będziemy nawiedzać w piątek - 8 stycznia.
- ❖ Osoby, które mogłyby ofiarować godzinę adoracji w tym tygodniu prosimy o zgłaszanie się do zakrystii.
- ❖ Dziękuję grupie parafianek za posprzątanie kościoła. Zapraszam chętnych do pomocy w najbliższy piątek o godz. 17³⁰.

„Bóg zapłać” za ofiary na pokrycie kosztów druku gazetki.



W Y P Ł Y Ń N A G Ł Ę B I Ę

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY 27 grudnia 425'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Syr 3,2-6. 12-14 * Ps 128 * Czytanie II: Kol 3,12-21.

Ewangelia: Łk 2,22-40

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. **Oto słowo Pańskie.**



Z N A K S P R Z E C I W U

Lubimy sytuację, gdy wszyscy ze wszystkimi się zgadzają. Jest to doświadczenie wspólnoty i jedności. Przy wigilijnym stole robimy wszystko, by unikać sytuacji konfliktowych. Nawet babcia, która zawsze chce postawić na swoim, gdy słyszy propozycję kolędy innej niż ta, którą akurat ma na myśli, zgodzi się wielkodusznie dla podtrzymania dobrej atmosfery zrozumienia i jedności. To ostatnie sformułowanie przypomina mi dawne komunikaty medialne dotyczące spotkań przywódców państw: „Rozmowy premiera X z premierem Y przebiegały w przyjaznej atmosferze zrozumienia i jedności. Niedawno Polska i Węgry groziły wetem czyli sprzeciwem na forum Unii

Europejskiej. Pamiętamy to straszne oburzenie w Polsce i w Europie niektórych polityków. Jak można być przeciw, to skandal! Zawsze trzeba być za, potwierdzać, przytakiwać, zgadzać się na wszystko. Tylko wtedy będzie miła atmosfera zrozumienia i jedności. Tylko wtedy będziemy mieć na swoim koncie mnóstwo polubień i serduszek. Nie można zbudować jedności na kłamstwie, iluzji i pozorach. Pan Jezus powiedział o sobie: „Ja jestem PRAWDĄ”. Dlatego tylko Bóg jest źródłem prawdziwej jedności. On jest Jednością Trzech Osób, On jest niepodzielną Trójcą. I tylko w Nim jest możliwa prawdziwa jedność, która nie jest wynikiem ludzkim kompromisów, układów, gier interesów ale darem łaski, dziełem Ducha Świętego. Wzorem takiej jedności jest święta Rodzina z Nazaretu. Duch Święty nappełnił Maryję i poczęła Syna Bożego. Duch Święty natchnął Józefa i dał mu odwagę, by przewyciężyć ludzki lęk i wziąć do siebie Maryję – Matkę Zbawiciela i prawowierną jego małżonkę. Bardzo pięknie pisze o tym św. Jan Paweł II w encyklice Redemptoris custos: „Jak wynika z tekstów ewangelicznych, prawną podstawą ojcostwa Józefa było małżeństwo z Maryją. Bóg wybrał Józefa na małżonka Maryi właśnie po to, by zapewnić Jezusowi ojcowską opiekę. Wynika stąd, że ojcostwo Józefa - więź, która łączy go najściślej z Chrystusem, szczytem wszelkiego wybrania i przeznaczenia (por. Rz 8, 28-29) - dokonuje się poprzez małżeństwo z Maryją, to znaczy przez rodzinę. Ewangelicści, choć stwierdzają wyraźnie, że Jezus poczęł się z Ducha Świętego i że w małżeństwie tym zostało zachowane dziewictwo (por. Mt 1, 18-25; Łk 1, 26-38), nazywają Józefa małżonkiem Maryi, a Maryję małżonką Józefa (por. Mt 1, 16. 18-20. 24; Łk 1, 27: 2, 5). Także dla Kościoła równie ważne jest wyznawanie dziewiczego

poczęcia Jezusa, jak i obrona małżeństwa Maryi z Józefem, ono bowiem stanowi prawną podstawę ojcostwa Józefa. Pozwala to zrozumieć, dlaczego rodowód Jezusa podawany jest według genealogii Józefa. „Dlaczegoż - pyta św. Augustyn - nie miałyby się wywodzić z rodu Józefa? Czyż to nie Józef był mężem Maryi? Pismo potwierdza, przywołując autorytet anioła, że to on był Jej mężem. Nie bój się – powiada - wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Józef ma nadać imię dziecku, choć nie zrodziło się ono z jego nasienia. Ona porodzi syna - mówi Pismo - któremu nadasz imię Jezus. Pismo wie, że Jezus nie narodził się z nasienia Józefa, gdy bowiem Józef niepokoi się brzemiennością Maryi, słyszy słowa: od Ducha Świętego pochodzi. Władza ojcowska nie zostaje mu jednak odebrana, jako że to on ma nadać imię dziecku. Sama wreszcie Dziewica Maryja, w pełni świadoma, że nie poczęła Jezusa w małżeńskim zjednoczeniu z Józefem, nazywa go jednak ojcem Chrystusa”. Syn Maryi jest także synem Józefa, na mocy małżeńskiej więzi, która ich łączy. „Ze względu na to wierne małżeństwo oboje zasługują, by nazywać ich rodzicami Chrystusa, nie tylko Jego matka, ale także Jego ojciec, którym był w ten sam sposób, w jaki był małżonkiem Jego matki - w umyśle, a nie w ciele”. W małżeństwie tym nie brakowało żadnego istotnego elementu: „W rodzicach Chrystusa spełniły się wszelkie dobrodziejstwa płynące z zaślubin: potomstwo, wierność, sakrament. Znamy ich potomstwo, którym jest Chrystus Pan; ich wierność, ponieważ nie było tam nigdy cudzołóstwa; sakrament, ponieważ nie naruszył go rozwód”. Zgłębiając istotę małżeństwa, zarówno św. Augustyn, jak i św. Tomasz widzą ją niezmiennie w „nierozzerwalnym zjednoczeniu dusz”,

w „zjednoczeniu serc” i we „wzajemnej zgodzie”, to jest w tym, co w sposób wzorcowy ujawniło się w małżeństwie Maryi i Józefa. W kulminacyjnym momencie dziejów zbawienia, gdy Bóg objawia swą miłość do rodzaju ludzkiego poprzez dar Słowa, właśnie to małżeństwo w pełnej „wolności” realizuje „oblubienczy dar z siebie”, przyjmując i wyrażając ową miłość. „W tym wielkim przedsięwzięciu odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie, małżeństwo - także ono oczyszczone i odnowione - staje się nową rzeczywistością, sakramentem nowego Przymierza” (7). Dzisiaj świat – jak nigdy dotąd – odrzuca taką wizję małżeństwa. Dlatego słowa, które Symeon wypowiedział podczas ofiarowania, że Jezus będzie znakiem sprzeciwu, można także odnieść do rodziny chrześcijańskiej, której fundamentem jest Chrystus. Szatan walczy z rodziną, chce ją zniszczyć bo przez nią przyszło zbawienie świata. Oddajmy jeszcze raz głos wielkiemu obrońcy rodziny chrześcijańskiej świętemu Janowi Pawłowi II: „I oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło cały świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia”. Jakże bogata nauka płynie stąd dla dzisiejszej rodziny! Ponieważ „istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość”, zaś „rodzina ... otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy”, wszystkie rodziny chrześcijańskie winny upodabniać się do świętej Rodziny, tego pierwotnego „Kościoła domowego”. W niej bowiem „cudownym zamysłem Bożym żył ... ukryty przez długie lata Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich” (tamże). **Ks. Proboszcz**

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ

„Wiara jest umacniana i rozkrzewiana w świątyniach, gdzie przychodzą wierni, aby słuchać o Bogu, aby się z Nim spotkać i w sakramentach świętych zjednoczyć. Ale by ludzie przyszli do świątyni, muszą tego pragnąć, muszą wierzyć, a prawdy wiary muszą poznać w rodzinie. Rodzina jest niejako pierwszą świątynią, gdzie dzieci dowiadują się o Bogu, jest pierwszą szkołą wychowania chrześcijańskiego. To, co ojciec i matka przekażą dziecku z prawd wiary, tak zapada w dusze, jest taką siłą i potęgą, że pozostaje niezatarte w sercu człowieka nieraz do końca życia, choćby przeszedł on przez całe okresy błędnych dróg. Zdarza się, że po latach odejścia od Boga, a może i wojowania z Nim, człowiek udręczony życiem wraca do prawd, które wpoila mu matka. Dlatego gdy Bóg jest usuwany z wychowania i ze wszystkich miejsc w życiu publicznym, musi się znaleźć w Polsce bezpieczne miejsce dla Niego”.

(Jasna Góra, 15.08.1978 r)